

Piotr Pałys

Sytuacja uchodźców i uciekinierów z powiatów raciborskiego, głubczyckiego i kłodzkiego po czechosłowackiej stronie granicy w latach 1945-1951

Słowa kluczowe: kłodzcy Czesi, Morawianie, granica polsko-czechosłowacka, spór o granice, uchodźcy

Keywords: Czechs from Kłodzko, Moravians, Polish-Czechoslovakian borderland, argument about borders, refugees

Stosunki polsko-czechosłowackie lat 1945-1947 wykazywały pewne podobieństwo do okresu 1918-1920, kiedy to oba państwa dzielił spór o Śląsk Cieszyński oraz Spisz i Orawę. Wbrew czechosłowackim kalkulacjom zakładającym, że nowy, lewicowy ośrodek władzy w Polsce w zamian za uznanie dyplomatyczne zrezygnuje z prób utrzymania rewindykowanego w 1938 r. Zaolzia, problem ten, szczególnie w pierwszych tygodniach po zakończeniu działań wojennych, zdominował wzajemne relacje. Jednocześnie pojawiło się nowe ognisko zapalne w postaci czechosłowackich roszczeń do fragmentów zajętych przez Polskę byłych ziem niemieckich, przede wszystkim w rejonach Raciborza, Głubczyc i Kłodzka. Napięciom tym towarzyszyły wymuszone ruchy migracyjne. Czesi na Zaolziu dążyli do pozbycia się Polaków przybyłych tam po odzyskaniu Zaolzia w 1938 r. W Raciborskiem, Głubczyckiem i Kłodzkim przez cały czas trwania wzajemnych animozji dochodziło do ucieczek osób deklarujących morawskie czy czeskie pochodzenie. Naszym celem jest ukazanie stosunku władz czechosłowackich do tej kategorii uchodźców i uciekinierów w kontekście stosunków polsko-czechosłowackich. Wykorzystano przy tym literaturę polską, jak i znacznie bogatszą, czeską oraz dotyczące interesującej nas problematyki materiały źródłowe z archiwów w Náchodzie, Pradze, Opawie i Raciborzu.

Rząd czechosłowacki już pod koniec II wojny światowej wzywał Czechów zamieszkałych poza granicami do reemigracji. Po zakończeniu wojny staraniami zmierzającymi w tym kierunku objęto także czeskie enklawy na objętych przez Polskę

terenach Opolszczyzny (przede wszystkim Grodziec i Piotrówka) oraz Dolnego Śląska (Strzelin). Jednak w odniesieniu do Morawców w Raciborskiem i Głubczyckiem oraz Czechów kłodzkich stanowisko to, że względu na rachuby Pragi na poszerzenie granic Czechosłowacji o te ziemie, uległa modyfikacji¹. Obecność na tych obszarach ludności pochodzenia czeskiego miała uwiarygodnić czechosłowackie argumenty natury etnograficznej. Próby budowania w tych grupach czechosłowackich wpływów wywoływały kontrakcję strony polskiej, co w tych rejonach dodatkowo destabilizowało, szczególnie w pierwszych powojennych tygodniach i miesiącach, i tak niełatwą sytuację. W efekcie w rejonach Náchodu oraz Opawy i Karniowa pojawiły się skupiska uciekinierów z terenu Polski. Jak już wspomnieliśmy, większość spośród nich deklarowała, przynajmniej początkowo, narodowość czeską.

Genezy tych przemieszczeń nie sposób nie łączyć z umocnieniem się w Raciborskiem, Głubczyckiem i Kłodzkiem polskiej administracji i obsadzeniem granicy przez Wojsko Polskie. Wśród przyczyn bezpośrednich wymieniane są takie, jak: twarde przeciwdziałanie czechosłowackiej propagandzie, nacisk polonizacyjny, napływ osadników oraz gospodarcze skutki wojny². Migracje te były niewątpliwie wypadkową wymienionych czynników, jednak w świetle źródeł czechosłowackiej proweniencji dużą rolę w ich uruchomieniu należy przypisać czynnikom zewnętrznym. W płynącym od maja 1945 r. zza południowej granicy strumieniu propagandowym, przyszłość w granicach państwa polskiego malowano w jak najczarniejszych barwach. Zamieszkującym pogranicze autochtonom czeskiego pochodzenia wmawiano, że w wypadku umocnienia się polskiej administracji zostaną oni wraz z Niemcami bezwarunkowo wysiedleni. Równocześnie starano się ich przekonać, że przyłączenie tych ziem do Czechosłowacji jest jedynie kwestią czasu³.

Czechosłowackie Ministerstwo Obrony o ucieczkach z Raciborskiego informowało rząd 17 sierpnia 1945 r., równocześnie domagając się wytycznych, jak się wobec tego zjawiska ustosunkować. Zdaniem Ministerstwa Obrony akcję tę należało wesprzeć. Jednocześnie wskazywano, że na terenie powiatu głubczyckiego ucieczki jeszcze się nie rozpoczęły, sugerując, że należałoby je wywołać. Dodajmy, że w tym czasie po polskiej stronie granicy działali już współpracownicy tego resortu oraz czechosłowackiego urzędu bezpieczeństwa⁴.

¹ Z. Burešová, *Kladšti Češi v pohraniči severovýchodních Čech*, [w:] *Etnické procesy II. Etnické procesy v pohraniči českých zemi po r. 1945 (společnost a kultura)*. Sborník referatů přednesených na konferenci s mezinárodní účastí konané ve dnech 5-8 Listopadu 1984 v Sobotine, okr. Šumperk. Část I, Praha 1985, s. 254.

² D. Janák, *K otázce tzv. Hornoslezských uprchlíků na Hlučínsku, Opavsku a Krnovsku v letech 1945-1955*, „Slezský sborník” 1995, č. 2, s. 83-84.

³ Z. Burešová, *op. cit.*, s. 253.

⁴ K. Kaplan, *Československo v poválečné Evropě*, Praha 2004, przyp. 56, s. 63-64.

Na ziemiach podległych jurysdykcji Morawskośląskiej Ziemskiej Rady Narodowej – Ekspozytury w Morawskiej Ostrawie (Moravskoslezský zemský národní výbor – Expozitura v Moravské Ostravě – MZNV-E) akcję tę z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych koordynował major Jakub Koutný⁵. 17 sierpnia 1945 r. meldował on wykonanie zadania, polegającego na zorganizowaniu w Raciborskiem i Głubczyckiem ruchu za przyłączeniem tych ziem do Czechosłowacji. Jednocześnie przekonywał, że cała tamtejsza ludność opowiadała się za przejściem tych rejonów przez ČSR⁶. Działania te nie uchodziły uwadze polskich urzędów. O szerzącej się w wioskach zamieszkałych przez Morawców czechosłowackiej propagandzie starostwo raciborskie informowało już na przełomie czerwca i lipca 1945 r.⁷ Podobnie sytuacja wyglądała na terenie powiatu głubczyckiego⁸.

Intencje tych działań zostały wyartykułowane w trakcie posiedzenia Rady Ministrów 24 sierpnia 1945 r. Członkowie czechosłowackiego gabinetu zgodzili się wówczas, że rząd w większym stopniu musi wskazywać na prześladowania Czechów przez polskie urzędy⁹. Minister Zaopatrzenia, Václav Majer oświadczył, że według informacji organizującego ucieczki z kłodzkiego i raciborskiego wyższego oficera¹⁰, fala uciekinierów będzie narastać. Z kolei Václav Nosek postulował, aby spowodować przyjazd na te tereny radzieckiej komisji. Rząd jednak na taki krok się nie zdecydował¹¹.

Przy takim nastawieniu czechosłowackich czynników rządowych przemieszczenia ludności nabierały rozmachu. Posterunek Korpusu Bezpieczeństwa Narodowego (Sbor národní bezpečnosti) w Piszczu (Píšť) 17 sierpnia 1945 r. meldował o przybyciu 51 uciekinierów z Raciborza, Krzyżanowic, Tworkowa, Owsiszcza, Zabełkowa, Bolesławia i innych miejscowości. W sąsiedniej wsi Hać (Hať) zatrzymała się z kolei 30-osobowa grupa powracających z Niemiec mieszkańców powiatu raciborskiego, według czechosłowackiej służby bezpieczeństwa powracających z Bawarii, z przymusowych robót i obozów koncentracyjnych¹².

⁵ D. Janák, *Neklidná hranice I. (Slezské pohraničí v letech 1945-1947)*, „Časopis Slezského Zemského Muzea” 1993, Série B, R. 42, s. 71.

⁶ K. Kaplan, *Československo v poválečné Evropě*, Praha 2004, s. 64-65.

⁷ Archiwum Państwowe w Katowicach – Oddział w Raciborzu (AP Katowice – Oddz. w Raciborzu), Starostwo Powiatowe w Raciborzu, sygn. 14, sprawozdanie z działalności na terenie powiatu raciborskiego za miesiąc czerwiec 1945 r.

⁸ APK – Oddz. W Raciborzu, Zarząd Miejski w Raciborzu, sygn. 162, sprawozdanie miesięczne za okres od 21.06 do 20.07.1945, k. 23.

⁹ K. Kaplan, *op. cit.*, s. 43.

¹⁰ Zapewne chodziło o wspomnianego mjra Jakuba Koutného.

¹¹ K. Kaplan, *Prawda o Československu 1945-1948*, Praha 1990, s. 72-73.

¹² P. Szymkowicz, *Polsko-czechosłowacki konflikt graniczny na odcinku Śląska Opolskiego i Opawskiego w latach 1945-1947*, Opole 2002, s. 69-70.

Lokalne organy czechosłowackiej służby bezpieczeństwa w swych raportach rzeczywistość po polskiej stronie granicy starały się odmalować w jak najgorszym świetle. Nie brakowało w nich przeinaczeń oraz przekazów niemających wiele wspólnego z rzeczywistością. W sierpniu 1945 r. w Hulczynie rejestrowano alarmistyczne wieści o wybuchu tam epidemii tyfusu i innych chorób zakaźnych. Tymczasem do zachorowań na tyfus doszło, ale po czeskiej stronie granicy, w listopadzie 1945 r. w miejscowości Hać. Innym, częstym tematem tych doniesień były prześladowania Morawców odmawiających optowania za Polską. Taka postawa miała skutkować wywózką wraz z Niemcami w głąb kraju, z prawem do zabrania ze sobą bagażu o wadze zaledwie pięciu kilogramów. W Raciborskiem miało także dochodzić do zwad pomiędzy Polakami a Rosjanami. Ponieważ w tym przypadku źródłem tych informacji był przedstawiający się jako agent NKWD niejaki Erich Piontka z Raciborza, niewykluczone, że chodziło o zamierzoną przez stronę radziecką dezinformację. Taki, a nie inny ton sprawozdań tworzył klimat, w którym opawski organ narodowych socjalistów „Nové slovo” jako dręczycieli Morawców wskazywał nie polską służbę bezpieczeństwa, administrację czy wojsko, lecz ni mniej, ni więcej Armię Krajową wraz z „żywiołami beckowsko-faszystowskimi” (sic!)¹³.

Nie był to jednakże wcale szczyt absurdu. W połowie września 1945 r. rozeszły się pogłoski, jakoby polskie urzędy formowały w okolicach Moszczanki, Pokrzywnej i Nowej Wsi niemiecki „Freikorps” w sile ok. 600 ludzi, mający działać pomiędzy Osoblahą a Złotymi Horami¹⁴. Poszukiwania tej mitycznej formacji karniowska służba bezpieczeństwa prowadziła jeszcze w grudniu tego roku. Według Dušana Janáka, przysłowiowe „ziarno prawdy” w tych bezsensownych doniesieniach stanowiło pojawienie się po polskiej stronie granicy uchodzących przed czeskim terrorem Niemców z Morawskiej Ostrawy, Uścia nad Łabą i Karniową¹⁵. W sprawozdaniach dotyczących sytuacji po polskiej stronie częstym tematem były problemy aprowizacyjne. Natomiast źródła tej samej proveniencji mówiły, że to właśnie z tych, jakoby wygłodzonych rejonów Raciborskiego i Głubczyckiego, szmugłowano na drugą stronę granicy wędliny, słoninę, wódkę i amerykańskie papierosy¹⁶.

We wrześniu 1945 r. niekontrolowany napływ uchodźców z pogranicza górnośląskiego zaczął przysparzać coraz więcej problemów. Niejasna struktura narodowościowa, obawa przed infiltracją tego środowiska przez osoby o nieprzychylnym dla władz nastawieniu oraz związane z ich obecnością problemy gospodarcze spowodowały,

¹³ D. Janák, *Neklidná hranice I...*, s. 67-68.

¹⁴ P. Szymkowicz, *op. cit.*, s. 66.

¹⁵ D. Janák, *Neklidná hranice I...*, s. 70.

¹⁶ D. Janák, *Neklidná hranice II. (Slezské pohraničí v letech 1945-1947)*, „Časopis Slezského Zemského Muzea” 1993, Série B, R. 42, s. 161.

że strona czechosłowacka zaprzestała nakłaniania do ucieczek¹⁷. Raz uruchomiony mechanizm trudno było już jednak zatrzymać. Najwięcej uchodźców zgromadziło się na terenach powiatów Hulczyn, Karniów, Opawa i Bruntal. W Hulczyńskim największe ich skupiska powstały w nadgranicznych miejscowościach Šilheřovice, Píszcz i Hać. Do września 1945 r. łączna liczba przybyłych wzrosła do 1200 osób. W sierpniu 1945 r. w powiecie opawskim odnotowano obecność 500 osób tej kategorii. W analogicznym czasie w powiecie karniowskim przebywało ok. 150 uchodźców, by w miesiąc później wzrosnąć do 570 osób. Oprócz mieszkańców powiatu głubczyckiego były wśród nich także osoby z prudnickiego. Inna, licząca 500 osób grupa uchodźców znalazła się wówczas na terenie powiatu bruntalskiego. Na początku 1946 r. niektóre czechosłowackie źródła urzędowe określały ich łączną liczebność na 10 tys. W rzeczywistości do 11 stycznia 1946 r. zarejestrowano 4010 osób tej kategorii. Przybywali oni z Raciborskiego i Głubczyckiego, ale także z Prudnickiego, Kozielskiego i Rybnickiego¹⁸, a więc spoza laskiego obszaru językowego. W tej sytuacji coraz bardziej palącym problemem dla władz czechosłowackich stawała się kwestia weryfikacji przybyszów.

Już 20 sierpnia 1945 r. MZNV-E poleciła organom administracji i bezpieczeństwa w Opawie i Ostrawie sporządzenie spisów uchodźców przebywających w poszczególnych miejscowościach z wyszczególnieniem ich narodowości oraz uwzględnieniem danych dotyczących członkostwa w NSDAP i innych organizacjach nazistowskich. Jednocześnie informowano, że zgoda na pobyt Niemców może zostać wydana jedynie w indywidualnych przypadkach, o ile nie należeli do formacji hitlerowskich. W kolejnym rozporządzeniu zalecano już, aby w miarę możliwości uchodźców tej kategorii zwracać. Trudno więc się dziwić, że praktycznie wszyscy przekraczający granicę deklarowali morawskie lub czeskie pochodzenie. Pomimo to dostrzegano, że wśród uchodźców oprócz Morawców znajdowało się sporo Niemców oraz osoby polskiego pochodzenia, o nieskrystalizowanej świadomości narodowej. Ostatecznie praskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przekazało do Ostrawy decyzję rządu, aby do czasu ostatecznych rozstrzygnięć przyszłej konferencji pokojowej zapewnić wszystkim uchodźcom azyl. Jednak gdy w grudniu 1945 r. zaczęli przybywać kolejni uciekinierzy, to tolerancyjne podejście zweryfikowano i tym razem MSW nakazało nie przepuszczać przez granicę osób niemających czeskiej narodowości¹⁹.

Do czerwca 1946 r. zweryfikowano 2879 osób, spośród których 2689 rekomendowano udzielenie azylu. Zakładano, że spośród wszystkich 3250 uchodźców ok. 200 zostanie zawróconych z powrotem. Różnicę w porównaniu ze stanem ze stycznia, wynoszącym wówczas 4010 osób, tłumaczono powrotami do miejsc zamieszkania,

¹⁷ D. Janák, *Neklidná hranice I...*, s. 71.

¹⁸ *Ibidem*, s. 67-70; idem, *K otázce tzv. Hornoslezských uprchlíků...*, s. 83-86.

¹⁹ D. Janák, *Neklidná hranice I...*, s. 71.

przenosinami w głąb Czechosłowacji oraz wyjazdami do Niemiec²⁰. Czechosłowackie MSW 27 lipca 1946 r. postanowiło do 30 sierpnia tego roku wysiedlić wraz z Niemcami osoby niemogące wykazać się dokumentami potwierdzającymi czeskie pochodzenie i niewładające językiem czeskim. Na tej podstawie 23 sierpnia 1946 r. z Karniowa wysiedlono 798, a z powiatu bruntalskiego 132 osoby. W trakcie weryfikacji dochodziło także do sytuacji, jak ta z grupą 180 wyreklamowanych przed wysiedleniem uchodźców z Raciborskiego i Głubczyckiego, którzy ostatecznie zadeklarowali narodowość niemiecką i dobrowolnie zgłosili chęć wyjazdu. We wrześniu doszło do kolejnych wysiedleń. Na terenie powiatu opawskiego objęły grupę 254, a karniowskiego 94 uchodźców²¹.

W tym czasie w stosunku do problemu Morawców dało się w Czechosłowacji zaobserwować wyraźne rozdwojenie. Podczas gdy urzędy bezpieczeństwa i administracja weryfikowały uchodźców górnośląskich, pozbywając się wielu spośród nich z terenu państwa, w rozmaitych kręgach pojawiały się pomysły, aby wszystkie wysiedlone przez władze polskie z terenów spornych Górnego Śląska do Niemiec osoby *en block* uznać za Czechów i repatriować. Coraz większą wagę zaczęto również przywiązywać do ich znaczenia dla lokalnego rynku pracy.

Na początku 1946 r., w związku ze sporządzaniem list Polaków, których zamierzano wysiedlić z Zaolzia, zwrócono uwagę na górnośląskich uchodźców jako na tych, którzy mogliby przejąć po nich stanowiska pracy w tamtejszych zakładach²². W lipcu 1946 r., w obliczu prowadzonych w Głubczyckiem przez władze polskie wysiedleń oraz coraz liczniejszych deklaracji chęci wyjazdu do Niemiec zgłaszanych przez górnośląskich uchodźców, Śląska Rada Narodowa (Slezská národní rada) zaproponowała weryfikację wszystkich znajdujących się w brytyjskiej strefie okupacyjnej Morawców, w tym również tych nieznających języka czeskiego, i ich wyjazd do Czechosłowacji, ze statusem repatriantów²³. Urzędnik Wydziału Śląskiego Ministerstwa Informacji M. Tesař wskazywał na rolę, jaką ten wysiedlany przez Polaków: „czujący po czesku, słowiański żywioł” mógłby odegrać w wewnętrznej kolonizacji obszarów wiejskich Czech i Moraw. Według pozyskanych przez niego informacji wysiedleńcy z Głubczyckiego mieli na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej trafić do obozu w Osterrode am Harz. Tesař także postulował przeprowadzenie ich zbiorowej repatriacji. Dodajmy, że urzędnik ten szacował, że na całym Górnym Śląsku ludności czeskiego pochodzenia może być nawet 150 tysięcy (sic!). Przekonywał przy tym,

²⁰ D. Janák, *Neklidná hranice II...*, s. 152.

²¹ *Ibidem*, s. 152-157; idem, *K otázce tzv. Hornoslezských uprchlíků...*, s. 85.

²² J. Friedl, *Češi a Poláci na Těšínsku 1945-1949*, Praha-Brno 2012, s. 117-118.

²³ D. Janák, *Neklidná hranice II...*, s. 156.

że pomimo 200-letniej germanizacji miała ona zachować swój morawski język oraz świadomość państwowo-prawnej przynależności do państwa czeskiego²⁴.

Pod koniec roku 1946 pośród przekraczających granicę zaczęły zdecydowanie przeważać osoby poszukujące lepszej pracy, częstokroć werbowane przez przedstawicieli czechosłowackich zakładów przemysłowych jeszcze po polskiej stronie lub zaraz po przekroczeniu granicy. W przeciągu 1946 r. zweryfikowano ponad połowę uchodźców. Jednocześnie podjęto starania o zapewnienie im pracy, zarówno na pograniczu, jak i w dalszych rejonach Czechosłowacji²⁵. Problem stanowiło ustalenie ich liczebności. Na posiedzeniu MZNV-E 30 listopada 1946 r. padła liczba 5 tys. Dwa dni później, na forum komitetu zajmującego się uchodźcami, była mowa o 6129 osobach. Z kolei według danych placówki Korpusu Bezpieczeństwa Narodowego w Hulczynie uchodźców miało być 4510²⁶. Osoby o takim statusie wykazywano wyłącznie w powiatach Hulczyn i Opawa 1 listopada 1949 r. W tym pierwszym było ich 907, w drugim 349. Łącznie ich liczba wynosiła wówczas 1256. Jednocześnie z kategorii tej wyłączono w powiatach Hulczyn, Opawa, Nowy Jiczyn i Karniów 3670 osób uznanych za Niemców²⁷.

W obliczu zaplanowanych na luty 1946 r. rokowań polsko-czechosłowackich zintensyfikowano starania o utworzenie organizacji reprezentującej górnośląskich uchodźców²⁸. Powiatowa Komisja Administracyjna w Hulczynie (Okresní spravní komise – OSK) 2 grudnia 1945 r. zaproponowała Urzędowi Rady Ministrów utworzenie organizacji reprezentującej wobec władz czechosłowackich kilkutysięczną rzeszę przybyszów z powiatów raciborskiego, głubczyckiego i kozielskiego. Organizacja ta miała prowadzić ewidencję uchodźców, zaspokajać ich socjalne, kulturalne i zdrowotne potrzeby, rozdzielać uzyskane od władz Czechosłowacji dotacje finansowe, propagować przyłączenie ziem głubczyckiej, raciborskiej i kozielskiej do ČSR oraz zbierać dane statystyczne, pomocne właściwym organom Republiki w ich staraniach o poszerzenie granic. Dla zapewnienia przyszłemu komitetowi możliwości właściwego działania postulowano utworzenie dlań kancelarii i wypłacanie jego członkom wynagrodzenia. Organizacja ta miała stać się zarodkiem przyszłych czeskich rad narodowych w Raciborskiem i Głubczyckiem, wspierać czechosłowackie urzędy w tworzeniu na tych terenach czeskiej administracji i w przygotowaniu wyborów²⁹. Na początku

²⁴ Archiv Ministerstva zahraničních věcí České republiky, Generální sekretariát-A, M. Tesař, Odsun moravského obyvatelstva z Horního Slezska, Praha 1.08.1946, karton 84.

²⁵ D. Janák, *Neklidná hranice II...*, s. 159.

²⁶ *Ibidem*, s. 165.

²⁷ D. Janák, *Vytyčení československo-polské hranice a řešení otázky hornoslezských uprchlíků v letech 1948-1960*, „Časopis slezského zemského muzea” 1993, R. 42, série B, s. 249.

²⁸ Idem, *K otázce tzv. Hornoslezských uprchlíků...*, s. 83-84.

²⁹ Zemský archiv v Opavě, (ZAO), Moravskoslezský zemský národní výbor–Expozitura v Moravské Ostravě (MZNV-E), karton 71, inv. č. 201.

lutego 1946 r. wskazywano na potrzebę utworzenia komisji reprezentującej uchodźców oraz czechosłowackie interesy państwowe w ich stronach rodzinnych. Miałyby się ona zająć także eliminowaniem spośród uchodźców „żywołów niepożądanych i niebezpiecznych dla państwa”³⁰.

Z inicjatywy Śląskiej Rady Narodowej (Slezská národní rada) i przy cichym poparciu ministerstwa informacji, 1 lutego 1946 r. powstał Komitet dla Górnego Śląska (Komitét pro Horní Slezsko), na czele którego stanął były niemiecki burmistrz Raciborza, dr Adolf Kaschny. Powołano do życia komisje: organizacyjno-administracyjną, transportu, finansów, rolnictwa i osadnictwa, repatriacyjną i szkolnictwa³¹. Już 15 lutego 1946 r. Komitet dla Górnego Śląska skierował do wszystkich praskich ministerstw memorandum w sprawie przyłączenia części Górnego Śląska do Czechosłowacji, żądając obszaru ograniczonego od północy magistralą kolejową Koźle – Prudnik – Nysa – Kamieniec Żąbkowicki – Wałbrzych – Jelenia Góra. Na wschodzie granicę rozszczeń wyznaczać miała z kolei linia kolejowa Koźle – Nędza – Niedobczyce – Wodzisław – Bogumin. Dodatkowo domagano się ciągnącego się wzdłuż obu magistral 20-kilometrowego pasa przedpola³².

Do władz komitetu zarówno ostrawski rezydent praskich organów centralnych dr. Teodor Polednik, jak i lokalne komórki ministerstwa spraw wewnętrznych odnosiły się z nieufnością. Dlatego też placówka urzędu bezpieczeństwa w Hulczynie w marcu 1946 r. rozpoczęła przesłuchiwać i ewidencjonować przybyszy na własną rękę³³. Ostatecznie Polednik doprowadził do utworzenia Komitetu Górnośląskiego (Hornoslezský komitét), którego zadaniem miała być opieka nad uciekinierami z Górnego Śląska oraz pomoc właściwym urządům w ich weryfikacji i ewidencjonowaniu. Nieoficjalnie miał on także przygotowywać ewentualną okupację górnośląskiego pogranicza przez władze czechosłowackie. Pełnione w Komitecie Górnośląskim funkcje miały charakter nieoficjalny. We wszystkich działaniach zalecano jak najdalej posuniętą dyskrecję³⁴. Zakonspirowana sieć informatorów i mężów zaufania miała skoncentrować się na pozyskiwaniu informacji wywiadowczych. Latem 1946 r. sekretariat Komitetu Górnośląskiego przeniesiono z Opawy do Ostrawy. Wkrótce też dr T. Polednik oficjalnie objął funkcję jego przewodniczącego. Wówczas Kaschny zdecydował się na wyjazd do Niemiec³⁵.

Jednym z naczelných zadań Komitetu była dystrybucja przygotowanej w Pradze dla uchodźców pomocy materialnej. Przeznaczano dla nich także wsparcie finansowe

³⁰ D. Janák, *Neklidná hranice II...*, s. 147.

³¹ *Ibidem*, s. 147-148.

³² P. Szymkowicz, *op. cit.*, s. 93-94.

³³ D. Janák, *Neklidná hranice II...*, s. 148.

³⁴ ZAO, MZNV-E, karton 71, Hornoslezský komitét – ustavujuci schůze, 17.03.1946 r.

³⁵ D. Janák, *Neklidná hranice II...*, s. 148.

w wysokości miliona koron³⁶. Kwotę tę komitet otrzymał ze środków Ministerstwa Spraw Socjalnych i Ochrony pracy 26 sierpnia 1946 r. Z zasobów tego resortu uzyskano również wagon używanej odzieży i butów. Czerwony Krzyż przekazał zaś 5 wagonów żywności o łącznej wartości ok. miliona koron. Na cele propagandowo-informacyjne Ministerstwo Informatyki przeznaczyło 18 lipca 1946 r. 100 tys. koron, z czego wykorzystano kwotę 64 370 koron. Teodor Polednik w działalności komitetu kładł duży nacisk na prowadzoną za pośrednictwem pełnomocników działalność wywiadowczą. Działania te podejmowano na podstawie dyrektyw ministerstw spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, informacji oraz prezydium rządu³⁷.

Punktem zwrotnym w dziejach Komitetu Górnośląskiego było podpisanie w marcu 1947 r. polsko-czechosłowackiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy. W zaistniałych wówczas warunkach, zdaniem Polednika, jego dalsza działalność straciła sens. Dlatego już wiosną 1947 r. złożył on do MZNV-E wniosek o jego likwidację, a sam objął funkcję naczelnika Regionalnego Biura Bezpieczeństwa Publicznego w Opawie³⁸. Uchwałę o likwidacji Komitetu Prezydium Ekspozytury podjęło 13 kwietnia 1947 r. Proces ten zakończono 10 listopada 1947 r.³⁹

Odmienne sytuacja kształtowała się w Kłodzkiem. W pierwszych tygodniach po zakończeniu wojny w kilku miejscowościach „Czeskiego Kątka” ukonstytuowały się, tolerowane przez Rosjan, czeskie komitety narodowe. Po czeskiej stronie granicy, oprócz agitacji na rzecz przyłączenia kłodzkiego do Czechosłowacji, uruchomiono również tzw. akcję wyżywieniową. Rozpoczęto także wydawanie tymczasowych zaświadczeń potwierdzających narodowość czeską, w tym także osobom, których świadomość narodowa oraz postawa w latach dyktatury hitlerowskiej wzbudzała wątpliwości. Do lipca 1945 r., pomimo przybycia Wojska Polskiego, przekraczanie granicy, w tym również przez umundurowanych funkcjonariuszy czechosłowackich, nie nastręczało problemów. Przedstawiciele kłodzkich Czechów byli przyjmowani przez pełnomocników Rządu Rzeczypospolitej różnych szczebli w Kudowie, Kłodzku i Wrocławiu⁴⁰. Inicjowanie mechanizmów mających wywołać eksodus, podobny temu na pograniczu górnośląskim, nie leżało więc w interesie strony czeskiej. Dlatego też początkowo uchodźców z terenu Kotliny Kłodzkiej nie było zbyt wielu. Do 22 marca 1946 r. ich liczba wyniosła 1394 osoby: 201 mężczyzn, 580 kobiet, 483 dzieci i 130 starców. Spośród nich do kategorii kłodzkich Czechów zaliczono jedynie 380 osób. W tym czasie organy bezpieczeństwa otrzymały od ministra spraw wewnętrznych

³⁶ *Ibidem*, s. 156.

³⁷ ZAO, MZNV-E, karton 71, Hornoslezský komitét, likvidační správa, 10.11.1946 r.

³⁸ D. Janák, *Neklidná hranice II...*, s. 159-160.

³⁹ ZAO, MZNV-E, karton 71, Hornoslezský komitét, likvidační zpráva, 10.11.1946 r.

⁴⁰ P. Pałys, *Skupiska czeskie w Kłodzkiem, Raciborskiem, Głubczyciem i Zytawskiem wobec planów zmiany granic państwowych po II wojnie światowej*, Toruń 2009, s. 63-65.

instrukcję, aby na terytorium czechosłowackie wpuszczać tylko osoby mówiące po czesku. Wykonanie tego zalecenia natrafiało jednak na trudności, choćby ze względu na małżeństwa mieszane, w których nie wszyscy posługiwali się językiem czeskim⁴¹.

Zorganizowane wysiedlenia Niemców z terenu powiatu kłodzkiego rozpoczęły się w końcu lutego 1946 r. W okolicach Kudowy akcja ta została zapoczątkowana kilkanaście dni później. Nie uszło to rzecz jasna uwadze czechosłowackich urzędów, wywołując falę alarmistycznych, przesadzonych doniesień. Praskie ministerstwo spraw wewnętrznych informowało, że 13 marca jakoby z samej tylko Kudowy wysiedlono aż 700 osób czeskiego pochodzenia. Towarzyszyć temu miały aresztowania, rabunki i morderstwa⁴². W kreowanym przez stronę czechosłowacką obrazie codzienności w Kłodzkiem nie było to nic nowego. Nie ulega wątpliwości, że w tym czasie warunki bytowe wszystkich mieszkańców kłodzkiego, bez względu na narodowość, były bardzo trudne, nie odbiegały jednak od tych sprzed kilku tygodni czy miesięcy. Po stronie czeskiej dla zyskania określonego efektu w treści raportów nie wahano się zamieszczać nawet najbardziej nieprawdopodobnych plotek.

Na spodziewane efekty propagandowe nie trzeba było długo czekać. Protestowali przedstawiciele lokalnej administracji i organizacji społecznych, nawołując do interwencji dyplomatycznej. Tymczasem już latem 1946 r. Komitet Kłodzki (Kladský komitét) podawał już liczbę nie 700, a ok. 150 wysiedlonych, spośród których 50 miało zresztą do swych domów powrócić. Równie „prawdziwe” były powtórzone bezkrytycznie przez AFP rewelacje praskiego dziennika „Mlada Fronta” o deportacji kłodzkich Czechów w głąb Polski, wyśmiane zresztą przez „Dziennik Zachodni”⁴³. Niemniej bezspornie akcja wysiedleńcza skutkowałą wzmrożoną falą przenosin na drugą stronę granicy, czemu, jak się wydaje, strona polska zbyt energicznie nie przeciwdziałała.

Do 28 marca 1946 r. przyjęto 1777 mieszkańców Kotliny Kłodzkiej, wśród których było 287 mężczyzn, 737 kobiet, 583 dzieci i 170 starców, po czym fala uchodźców w sposób widoczny zaczęła opadać. W Náchodzie oceniano, że w wyniku ucieczek oraz wysiedleń w Kłodzkiem pozostało nie więcej niż 300-400 Czechów. Podobnie jak na Śląsku, dla władz istotnym problemem była weryfikacja przybyłych. Według dyrektywy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych tę procedurę pozytywnie mogły przejść jedynie osoby mogące udowodnić pochodzenie czeskie od dziadków i mówiące po czesku. Bardziej tolerancyjna koncepcja dopuszczała nieznaną języka, nakładała

⁴¹ Fonogram Kladského komitétu přijatý na Úřadu předsednictva vlády s údaji o počtech uprchlíků z Kladska, o poskytované péči a se žádostí o změnu instrukcí ministerstva vnitra, 22 marca 1946 r., [w:] R. Hlušíčková, *Kladsko a Československo v letech 1945-1947*, Kladský sborník – Supplementum 1, Hradec Králové 1999, dok. nr 27, s. 90-91.

⁴² K. Koźbiał, *Mniejszość niemiecka i czeska na Ziemi Kłodzkiej w latach 1945-1960* (maszynopis pracy doktorskiej), Kraków 2005, s. 207.

⁴³ *Ibidem*, s. 207-208.

jednakże na zainteresowanych obowiązek jego opanowania w terminie do dwóch lat. W przeciwnym wypadku miały one zostać wysiedlone⁴⁴.

W połowie marca 1946 r. w sprawie sytuacji na kłodzkim odcinku pogranicza wezwany został do praskiego MSZ poseł RP w Pradze Stefan Wierbłowski, któremu Jan Masaryk oświadczył, że: „rząd otrzymuje tysiące depeš o wyrzuceniu Czechów z Kłodzka”. Wymienił przy tym zaskakująco niską liczbę 320 zmuszonych postępowaniem władz polskich do ucieczki na stronę czeską. Masaryk zagroził także, że kontynuowanie tej akcji odbije się na sytuacji Polaków na Zaolziu. Spotkał się jednak ze stanowczą reakcją. Polski poseł zapewnił, że: „Czechów nikt nie ruszał, nie rusza i ruszać nie będzie”. Jednocześnie zapowiadając, że nie będzie się tolerować Czechów współpracujących z Niemcami i że nadszedł czas, aby strona czechosłowacka ukróciła, jak to określił: „działalność swoich organizacji nielegalnych i z głównych siedzib, których jest Nachod”. Tyradę swą zakończył Wierbłowski prowokacyjną uwagą, że podnoszenie sprawy kłodzkich Czechów ma związek ze zbliżającą się wizytą w Czechosłowacji powracającego z Warszawy po podpisaniu układu sojuszniczego z Polską marszałka Josipa Broz-Tity. Masaryka ta uwaga miała wprawić w zakłopotanie. W rezultacie oświadczył on swemu rozmówcy, iż starał się swemu rządowi wytłumaczyć, że podnoszenie tej kwestii w trakcie wizyty Tity byłoby bardzo niepożądane⁴⁵. Inaczej to spotkanie miało wyglądać z perspektywy czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych. W jego relacji jest mowa o groźbach wysiedleń zaolziańskich Polaków oraz o wyprowadzeniu go przez Wierbłowskiego z równowagi. O wątpliwościach dotyczących zasadności poruszania kwestii domniemanych wysiedleń Czechów w Kłodzkiem w czasie pobytu delegacji jugosłowiańskiej w Warszawie i w Pradze już nie ma mowy⁴⁶. Przytoczona natomiast została opinia Wierbłowskiego, że: „każdy szuka na Ziemi Kłodzkiej jakiejś czeskiej prababki”, po czym – znajdując ją – „zostaje przy jej pomocy Czechem”⁴⁷.

Warto zaznaczyć, że przynajmniej niektórzy z czechosłowackich polityków na problem uchodźców potrafili spojrzeć w sposób bardziej wyważony. Rząd czechosłowacki 26 marca 1946 r. debatował o sytuacji w Kłodzkiem. W gronie tym narodowość

⁴⁴ Informace pro ministra práce a sociální péče o výsledcích inspekční cesty pracovníků ministerstva do Náchoda a okolí v záležitosti péče o kladské Čechy a jejich prověřování, 3 kwietnia 1946 r., [w:] R. Hlušíčková, *op. cit.*, dok. nr 28, s. 91-94.

⁴⁵ Szyfrogram nr 1487 – Poseł Stefan Wierbłowski do wiceministra Zygmunta Modzelewskiego w sprawie rozmowy z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych Janem Masarykiem na temat sytuacji Czechów w Kłodzkiem i Polaków na Zaolziu, [w:] J. Friedl, *Zaolzie w świetle szyfrogramów polskiej placówki dyplomatycznej w Pradze oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (1945-1949)*, Czeski Cieszyn 2007, s. 84-85.

⁴⁶ R. Hlušíčková, *op. cit.*, s. 18.

⁴⁷ W oryginale: „každý hledá v Kladsku nějakou českou prababičku” aż w końcu „stane se z něj Čech”. K. Koźbiał, *op. cit.*, s. 208.

przybywających stamtąd przybyszy budziła już, szczególnie wśród ministrów komunistycznych i socjaldemokratycznych, poważne wątpliwości. W trakcie zamkniętej części obrad gabinetu nie ukrywano, że spory ich procent stanowią Niemcy. Liczbę przebywających na terenie powiatu Náchod uchodźców oceniano na ok. 3 tys., spośród których większość w najmniejszym stopniu nie znała czeskiego. Przy tej okazji premier Zdeněk Fierlinger wspominał o przeprowadzonej jakoby przez Rosjan w znacznej części kłodzkiego rejestracji tamtejszych Czechów, w trakcie której narodowość tę miało zadeklarować zaledwie 50 osób⁴⁸.

Według najbardziej prawdopodobnych danych, w marcu 1946 r. grupa uchodźców z kłodzkiego miała liczyć 1811 osób, w tym 293 mężczyzn, 752 kobiety, 592 dzieci i 171 starców. W kolejnych miesiącach dynamika ich napływu przedstawiała się następująco:

	Ogółem	Mężczyzn	Kobiet	Dzieci	Starców
Kwiecień 1946	247	58	120	57	12
Maj 1946	132	38	70	19	5
Czerwiec 1946	51	10	23	15	3
Lipiec 1946	61	16	35	8	2
Sierpień 1946	58	19	24	15	–
Wrzesień 1946	50	25	21	4	–
Październik 1946	100	36	46	15	3
Listopad 1946	61	30	24	7	–
Grudzień 1946	38	17	14	7	–

Z końcem roku 1946 liczba uchodźców wynosiła 2609 osób (542 mężczyzn, 1129 kobiet, 742 dzieci i 196 osób starszych). W kolejnych miesiącach liczba przybywających osób tej kategorii nadal spadała:

	Ogółem	Mężczyzn	Kobiet	Dzieci	Starców
Styczeń 1947	29	15	14	–	–
Luty 1947	28	16	12	–	–
Marzec 1947	17	11	5	1	–
Kwiecień 1947	20	15	5	–	–
Maj 1947	18	5	9	4	–

Łącznie w pierwszych pięciu miesiącach roku 1947 na teren Czechosłowacji przybyło 112 osób (62 mężczyzn, 45 kobiet i 5 dzieci).

⁴⁸ R. Hlušíčková, *op. cit.*, s. 18.

W maju 1947 r. w prowadzonych w Náchodzie kartotekach figurowało ok. 5300 osób. W tej liczbie ok. 3000 przebywało na pograniczu, ok. 1500 w Kłodzkiem, a grupę liczącą mniej więcej 700 osób stanowili jeńcy wojenni i uchodźcy. Ewidencją repatriantów z kłodzkiego zajmowało się Centrum Repatriacyjne w Náchodzie (Repatriční středisko v Náchodě), gdzie przebywały 2723 osoby, w tym 605 mężczyzn, 1175 kobiet, 747 dzieci oraz 196 starców. Spośród nich 1329 złożyło wnioski o nadanie czechosłowackiego obywatelstwa. Do połowy maja 1947 r. pozytywnie zwerifikowano 524 osoby. Kolejne 805 podań oczekiwało na rozpatrzenie, 60 przekazano wyższej instancji. W tym czasie spośród 240 osób, które złożyły wnioski o repatriację, 107 opuściło Czechosłowację⁴⁹. Łącznie w latach 1946-1947, spośród ogólnej liczby ok. 6000 kłodzkich Czechów, uciekło lub wyemigrowało z Polski ok. 3500⁵⁰.

Warunkiem przyjęcia uciekinierów w Czechosłowacji było potwierdzenie politycznego i narodowego zaufania do nich. Miały to być zatem osoby czeskiego pochodzenia po przynajmniej jednym z rodziców oraz niebędące wrogo nastawione wobec Republiki. Odpowiedniej agencji weryfikacyjnej przewodniczył Antonín Krmaš. Opinie wydawano na podstawie ocen mężów zaufania kłodzkich Czechów, obserwacji służby bezpieczeństwa, a także posiadanych spisów członków NSDAP z niektórych miejscowości Czeskiego Kątko. Dokumenty potwierdzające czechosłowackie obywatelstwo wystawiało ministerstwo spraw wewnętrznych. Czechów po drugiej stronie granicy Powiatowa Rada Narodowa (Okresní národní výbor – ONV) w Náchodzie zaopatrywała w zaświadczenia o czeskim pochodzeniu drukowane na czerwonych kartkach, określanym mianem „czerwonych legitymacji”⁵¹.

Wiosną 1946 r., w obliczu narastającej fali uchodźców, wydzielono wśród nich trzy kategorie: pierwszą stanowili tzw. kłodzcy Czesi, czyli osoby czeskiego pochodzenia, znajdujące się pod opieką Komitetu Kłodzkiego; drugą nieznający języka czeskiego Niemcy, mający czeskich przodków; trzecia składała się z Niemców niebędących nazistami. Szczególne zaniepokojenie budził napływ osób zaliczanych do dwóch ostatnich kategorii. Sugerowano, aby w wypadku otwarcia granicy również dla nich, utworzyć osobny aparat administracyjno-aprowizacyjny, a obowiązkami związanymi z ich przyjęciem na terytorium czechosłowackim obarczyć pełnomocników właści-

⁴⁹ Souhrná zpráva Kladského komitétu o činnosti, již si vyžádal Úřad předsednictva vlády, Náchod, 19.05.1947 r., [w:] R. Hlušicková, *op. cit.*, dok. nr 45, s. 129-131.

⁵⁰ Státní okresní archiv Náchod (Soka Náchod), Okresní národní výbor Náchod (ONV Náchod) kartaon nr 2418. Pismo kłodzkich Czechów do władz Republiki Czechosłowackiej i wszystkich członków rządu, 30 września 1947 r.

⁵¹ Z. Bil, *Kladský komitét při ONV v Náchodě*, „Stopami dějin Náchodska I. Sborník Státního okresního archivu” 1995, s. 75-76.

wych ministerstw. Przestrzegano jednocześnie, że w tym wypadku należy liczyć się z napływem wielu dziesiątków tysięcy uciekinierów⁵².

Po 1945 r. działały w Czechosłowacji cztery organizacje, koncentrujące swą aktywność na problematyce kłodzkiej: Komitet Kłodzki (Kladský komitét), Rada Narodowa Ziemi Kłodzkiej (Národní výbor pro území Kladská), Stowarzyszenie Kłodzkich Czechów (Sdružení Kladských Čechů), Związek Przyjaciół Kłodzka (Svaz přátel Kladská). Trzy pierwsze miały siedzibę w Náchodzie i były ze sobą ściśle powiązane.

Komitet Kłodzki, będący kontynuacją Komisji Kłodzkiej (Kladské komise), został powołany do życia 3 czerwca 1945 r. W komitecie aktywnie pracowało 65 osób. Na jego strukturę składały się wydziały: graniczny, żywnościowy, socjalny i obywatelstwa państwowego. Oddziały komitetu założono po czeskiej stronie w wielu miejscowościach pogranicza, a także w Brnie. Komitet Kłodzki, w ścisłej kooperacji z náchodzkim ONV, zajmował się wydawaniem kłodzkim Czechom oficjalnych zaświadczeń o pochodzeniu oraz reprezentował ich interesy wobec poszczególnych ogniw czechosłowackiej administracji i właściwych ministerstw. Komitet odgrywał także rolę koordynującą we wszystkich mających placet władz Republiki akcjach dotyczących Kłodzka⁵³. Już na początku swej działalności Komitet Kłodzki zaapelował do Czeskiej Rady Narodowej w Pradze (Národní radě české w Praze) o natychmiastowe obsadzenie Kłodzka, Wałbrzycha i innych ziem śląskich, aż po Wrocław⁵⁴. Jednak jednym z głównych zadań komitetu była weryfikacja przybyłych z kłodzkiego uciekinierów i emigrantów⁵⁵. Komitet Kłodzki udzielał także uciekinierom i reemigrantom pierwszej pomocy, starając się o wyżywienie i zakwaterowanie. Urzędy pracy najczęściej zapewniały im zatrudnienie w zakładach tekstylnych, rzadziej w rolnictwie. Przybywający do Náchodu kłodzcy Czesi otrzymywali również jednorazową zapomogę pieniężną w wysokości 1000 koron dla osoby dorosłej oraz 300-500 koron na dziecko⁵⁶.

Rada Narodowa Ziemi Kłodzkiej pretendowała do roli przedstawicielstwa kłodzkich Czechów, realizując polityczne i propagandowe wytyczne władz czechosłowackich

⁵² Fonogram Kladského komitétu přijatý Úřadem předsednictva vlády o zahájení evakuace Kladská a s tím souvisejícího přílivu uprchlíků do ČSR, 12.03.1946 r., [w:] R. Hlušicková, *op. cit.*, s. 85-86.

⁵³ SOkA Náchod, ONV Náchod, karton 2418, inv. č. 14, zápis sepsaný dne 16.04.1947 r. v kanceláři ONV v Náchodě ohledně zjištění působnosti Kladského komitétu při ONV v Náchodě a národního výboru pro území Kladská.

⁵⁴ SOkA Náchod, ONV Náchod, karton 2418, inv. č. 14.

⁵⁵ Souhrnná zpráva Kladského komitétu o činnosti, již si vyžádal Úřad předsednictva vlády, Náchod, 19.05.1947 r., [w:] R. Hlušicková, *Kladsko a Československo v letech 1945-1947...*, dok. nr 45, s. 129-130.

⁵⁶ J. Vaculík, *Poválečná reemigrace a usídlování zahraničních krajanů*, Brno 2002, s. 145.

odnośnie do Kłodzka. Liczyła ona 28 członków, w tym 4 czasowo przebywających na polskim terytorium. Funkcję przewodniczącego pełnił pastor Martin Hoffmann. Jego zastępcą był były czeski starosta Kudowy Josef Bernard, a stanowisko sekretarza piastował Jaroslav Chlum⁵⁷. Rada Narodowa Ziemi Kłodzkiej prowadziła kancelarie w Náchodzie, Častolovicích oraz w Pradze. Jej reprezentantów 24 maja 1946 r. przyjął prezydent Edward Beneš, a 27 października 1946 r. premier Klement Gottwald. Pomimo że Rada aspirowała do roli jedynego przedstawicielstwa kłodzkich Czechów, to do września 1946 r. działała nieoficjalnie. Wynikało to z dyrektyw niektórych członków rady ministrów, którzy przez wzgląd na problemy polityki zagranicznej zalecali, aby organizacja ta występowała wyłącznie w charakterze subsydiarnym⁵⁸.

Emigrantów i uciekinierów z terenów Czeskiego Kątka reprezentowało Stowarzyszenie Kłodzkich Czechów, stawiające sobie za cel obronę ich interesów oraz, w miarę możliwości, zaspokajanie potrzeb. Organizacje te były personalnie ściśle ze sobą powiązane. Trzech członków Rady Narodowej Ziemi Kłodzkiej wchodziło w skład Komitetu Kłodzkiego. Prowadzono także wspólną kancelarię. Jednym ze źródeł finansowania działalności Rady były wpłacane przez każdego pracującego członka Stowarzyszenia Kłodzkich Czechów składki w wysokości 10 koron miesięcznie, uiszczane począwszy od 10 grudnia 1946 r.⁵⁹

Związek Przyjaciół Kłodzka rozpoczął swą działalność 9 lipca 1945 r. jako Towarzystwo Przyjaciół Kłodzka (Společnost přátel Kladska). Już 16 lipca towarzystwo skierowało do rządu Republiki memorandum, w którym stwierdzano, że jej głównym celem jest przyłączenie ziemi kłodzkiej do ČSR oraz zachowanie w trakcie obsadzania kłodzkiego wszystkich ważnych dla państwa tamtejszych instytucji narodowych, kulturalnych i gospodarczych. W dalszej części tego dokumentu przytoczono argumenty natury historycznej, geograficznej, narodowościowej, kulturalnej, administracyjnej i gospodarczej za przynależnością kłodzkiego do Czechosłowacji. Przygotowywano także kadry do przyszłego objęcia ziemi kłodzkiej, zbierając dane o znających kłodzkie realia, a jednocześnie godnych zaufania ludziach, którzy chcieliby w Kłodzkiem pracować⁶⁰. W skład komitetu organizacyjnego weszli mieszkańcy Pragi pochodzący z okolic Náchodu, Broumova i Gór Orlich. Na jego czele stanął znany literat i folklorysta Josef Š. Kubin. W Náchodzie 19 października 1945 r. powołano do życia filię

⁵⁷ SOkA Náchod, ONV Náchod, karton 2418, inv. č. 14, zápis sepsaný dne 16.04.1947 r. v kanceláři ONV v Náchodě ohledně zjištění pusobnosti Kladského komitétu při ONV v Náchodě a narodního výboru pro uzemí Kladska.

⁵⁸ J. Vaculik, *op. cit.*, s. 144.

⁵⁹ SOkA Náchod, ONV Náchod, karton 2418, inv. č. 14, zápis sepsaný dne 16.04.1947 r. v kanceláři ONV v Náchodě ohledně zjištění pusobnosti Kladského komitétu při ONV v Náchodě a narodního výboru pro uzemí Kladska.

⁶⁰ J. Šouša, J. Šůla, *Český Svaz přátel Kladska – jeho vznik, organizace, činnost a zanik (1945-1958)*, „Kladský sborník” III, Hradec Králové 1999, s. 165-166.

związku. Związek Przyjaciół Kłodzka 31 stycznia 1946 r. liczył 514 członków. Jego autonomiczną część stanowił zajmujący się zagadnieniami naukowymi (Kłodzki Instytut Badawczy – Kladský výzkumný ústav). Efektem jego prac był wydany w Pradze pod redakcją Václava Černého „Kladský sborník” oraz zaktualizowana mapa kłodzkiego w skali 1 : 200 000⁶¹. Wiosną 1946 r. Związek przeprowadził zbiórkę czeskich książek dla Kłodzka. Organizowano także akcje kulturalne⁶².

Okres powojennych napięć w stosunkach polsko-czechosłowackich zakończyło, wymuszone przez Moskwę, podpisanie 10 marca 1947 r. polsko-czechosłowackiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy. Problem kłodzkich Czechów rozwiązano w Polsce, przeprowadzając wśród nich weryfikację i nadając im, podobnie jak innym zamieszkującym obszar Rzeczypospolitej przedstawicielom tej narodowości oraz Słowakom, prawa mniejszości narodowej. Dodajmy, że w tym czasie były to jedyne uznawane w Polsce mniejszości. Statusu tego nie otrzymali raciborscy Morawcy, którzy w trakcie akcji weryfikacyjnej zadeklarowali narodowość polską. Władzom czechosłowackim pozostała do uregulowania kwestia górnośląskich i kłodzkich uchodźców. Większość kłodzkich Czechów, po przekroczeniu granicy, zaliczana była do najniższych warstw socjalnych, zarówno na wsi, jak i w miastach. Zatrudnienie znajdowali jako robotnicy fabryczni, robotnicy rolni i leśni, pomoce domowe. Ich pojawienie się na lokalnym rynku pracy częściowo wyrównywało braki powstałe na skutek odejścia wysiedlanych z Pogranicza Niemców. Poważny problem stanowił stosunek miejscowej ludności do przybyszy z kłodzkiego. Przybywali co prawda do środowiska dobrze im znanego, częstokroć posługiwali się także miejscowym dialektem, jednak przez wielu mieszkańców ziemi náchodzkiej postrzegani byli jako Niemcy. Szczególnie widoczne było to w Machově i Hronově⁶³. W czerwcu 1951 r. Powiatowa Rada Narodowa w Náchodzie podawała, że na podległym jej terenie przebywało 1112 osób przybyłych z kłodzkiego. Spośród nich 321 posiadało obywatelstwo czechosłowackie, 209 oczekiwało na rozpatrzenie swych wniosków. Kolejne 534 osoby podania o przyznanie obywatelstwa wycofały, a 48 nie złożyło ich wcale⁶⁴.

Po likwidacji Komitetu Górnośląskiego opiekę na uchodźcami przejęły na siebie organa lokalnej administracji. W związku z ciągłym niedoborem rąk do pracy,

⁶¹ J. Šouša, J. Šůla, *op. cit.*, s. 165.

⁶² M. Herink, *Kladsko v českém tisku 1945-1948*, diplomová práce – Vysoká Škola Pedagogická Hradec Králové 1998, s. 27-28.

⁶³ Z. Burešová, *op. cit.*, s. 256-257. Jeden z mieszkańców Hronova nagabywany o przybyszy z kłodzkiego odpowiedział: „Wiecie, jest jedno stare, czeskie przysłowie – poturčenec gorszy od Turka. I właśnie tak to jest z kłodzkimi Czechami, ci są gorsi niż Niemcy” („Víte, je jedno staré české přísloví – Poturčenec horší Turka. A zrovna tak je to s kladskéjma Čechama, ty sou horší než Němci”), *ibidem*, s. 263-264.

⁶⁴ SOKA Náchod karton nr 2418, zestawienie liczby osób przybyłych z kłodzkiego wg stanu z dnia 8.06.1951 r.

stanowili oni chętnie widzianą siłę roboczą, zarówno w zagłębiu Ostrawskim, jak i w rolniczych regionach Opawy i Hulczyna. Głównie też z tego powodu nie znalazły szerszego rezonansu, podnoszone na fali czystek po lutym 1948 r., głosy domagające się przekazania ich Polsce. Powiatowy Komitet Działania Frontu Narodowego (Okresní akční výbor Národní fronty) w Hulczynie 23 kwietnia 1948 r. zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z pismem stwierdzającym, że wśród uchodźców większość stanowią Niemcy, którzy powiększyli w powiecie liczbę ludności nielojalnej pod względem narodowościowym. Wnioskowano przekazanie ich na podstawie umowy międzyrządowej północnemu sąsiadowi, celem zweryfikowania i ewentualnego ukarania. Realizacja tego pomysłu okazała się niemożliwa z dwóch powodów. Po pierwsze Polska z takim wnioskiem nie występowała, po drugie uchodźcy mocno już zasymilowali się w swoim nowym otoczeniu. Kwestia unormowania statusu uchodźców pojawiła się w trakcie prowadzonych w 1951 r. polsko-czechosłowackich rozmów. W związku ze zbliżeniem obu państw, oraz tym, że polskie urzędy zaczęły domagać się wydania niektórych spośród nich w trakcie spotkania polskiego konsula w Ostrawie, W. Paterka z wiodącymi działaczami wojewódzkiego komitetu Komunistycznej Partii Czechosłowacji w Ostrawie postanowili, że urzędy czechosłowackie wezwą ich do unormowania swego statusu poprzez występowanie o polski paszport lub obywatelstwo czechosłowackie. Ostatecznie obie strony przychyliły się do wniosku ostrawskiego pełnomocnika do spraw granicznych, który 8 czerwca 1951 r. wnioskował, aby strona polska zrezygnowała z żądania wydania jej osób, które przeszły do Czechosłowacji w okresie od wyzwolenia do 25 maja 1951 r., o ile nie są poszukiwane za przestępstwa natury kryminalnej. Tym samym problem ten został rozwiązany w duchu postulowanego kompromisu. Potwierdziła to w 1955 r. Powiatowa Rada Narodowa w Hulczynie, stwierdzając, że większość przebywających tam uchodźców uległa pełnej asymilacji⁶⁵.

Zakończenie

Stosunek władz czechosłowackich do ok. 10-tysięcznej grupy uchodźców z przygranicznych rejonów polskiego Górnego Śląska i Kotliny Kłodzkiej stanowił swoisty barometr stosunków z północnym sąsiadem. Początkowo ich obecność służyć miała wykazaniu niezdolności polskiej administracji do zagospodarowania terenów, do których Praga rościła sobie pretensje. Ponieważ władze polskie nie tolerowały wówczas na pograniczu żadnych czeskich organizacji, właśnie skupiska uchodźców stanowiły

⁶⁵ D. Janák, *K otázce tzv. Hornoslezských uprchlíků...*, s. 85-86; idem, *Vytyčení československo-polské hranice a řešení otázky hornoslezských uprchlíků v letech 1948-1960*, „Časopis slezského zemského muzea” 1993, R. 42, série B, s. 246-248.

bazę dla organizacji aspirujących do miana reprezentacji zamieszkujących kłodzkie i pogranicze laskie Czechów i Morawców. Poza weryfikacją i dystrybuowaniem pomocy udzielanej uchodźcom, miały one wspomagać starania zmierzające do przesunięcia granicy w Kotlinie Kłodzkiej i w rejonie Raciborza i Głubczyc. Wraz z normalizacją stosunków polsko-czechosłowackich rola ta zaczęła się dezaktualizować. Z czasem na przedstawicieli tych środowisk zaczęto patrzeć już tylko przez pryzmat wykorzystania ich na lokalnych rynkach pracy.

The situation of refugees and escapees from Raciborski, Głubczycki and Kłodzki counties over the Czechoslovakian side of the boarder

Abstract

In 1945 Czechoslovakia made claims for the southern parts of Upper Silesia and Kłodzko Valley – the lands partially inhabited by people of Moravian and Czech descent. The attempts to introduce Czechoslovakian influences conjured the reaction of the Poles. As the effect, groups of escapees started to emerge in Náchod, Opava and Karniów regions. Their presence was at first used as a legitimization for Prague's territorial claims. Due to the Czechoslovakian aid the representatives' organizations were formed, e. g. Komitet Kłodzki (Kłodzko Committee), Rada Narodowa Ziemi Kłodzkiej (Kłodzko National Board), Stowarzyszenie Kłodzkich Czechów (Organization of Czechs from Kłodzko), Związek Przyjaciół Kłodzka (Kłodzko's Friends Union) or Komitet Górnośląski (Upper Silesian Committee). With time, number of refugees, even those who were positively verified, started to declare the willingness to leave for Germany. Others assimilated with the Czechs.